

Łódź, dn. 15 marca 2013 r.

Agnieszka Nowak
Wiceprezydent Łodzi

Szanowna Pani Wiceprezydent,

czuję się w obowiązku zabrać głos w dyskusji nad pomysłem łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi. Jestem profesorem w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Łódzkiego i od wielu lat kształcę przyszłych nauczycieli, nietypowych, nauczycieli bibliotekarzy. W toku zajęć uczymy ich jak efektywnie pracować z uczniami, aby przygotowywać ich do bycia czynnymi członkami społeczeństwa informacyjnego. To absolwenci bibliotekoznawstwa i informatyki naukowej najlepiej wiedzą jak wyszukiwać, selekcjonować, porządkować, a wreszcie dokumentować informację. Opuszczając mury naszej Uczelni są profesjonalistami w swoim fachu. Nie tylko umieją zarządzać biblioteką, ale otrzymują rzetelne przygotowanie nauczycielskie, poparte wieloma godzinami praktyk w szkołach.

Przykro nam patrzeć, jak od wielu lat potencjał ten się marnuje. Pomysł łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi jest przysłowiowym „gwoździem do trumny”. Biblioteki szkolne nie są przystosowane do obsługi klientów z „zewnątrz”. Nie ma oddzielnych wejść, ich powierzchnie są niewystarczające, nie ma przed wieloma szkołami parkingów, a nawet blisko usytuowanych toalet; ponadto bibliotekarze szkolni są zobowiązani do prowadzenia zajęć z zakresu edukacji czytelniczej czy zarządzania informacją, są wszak nauczycielami. Zajęcia takie powinny odbywać się na terenie bibliotek, w oparciu o istniejącą w nich bazę źródłową. Jak w świetle powyższego obsłużyć czytelników z zewnątrz? Nie wspomnę o rozbieżnych celach, które realizują oba typy bibliotek. Trudno zrozumieć to komuś, kto w bibliotece szkolnej nie pracował. Nie przypuszczam, że przewidziano na dostosowywanie pod względem funkcjonalnym istniejące biblioteki szkolne. Wiązałoby się to z olbrzymimi kosztami, które jak sądzę, traktowane są jako sprawa drugorzędna. Zwiększenie powierzchni lokalowej, zapewnienie parkingów, toalet, oddzielnych wejść i etatów, wydzielenie pracowni przewidzianej na realizację zajęć z wykorzystaniem zbiorów biblioteki, to restrukturyzacja wymagająca środków finansowych, nowych planów architektonicznych.

Pretendujemy do miana społeczeństwa informacyjnego. Podstawową umiejętnością, w jaką chcemy wyposażać uczniów jest samokształcenie i dokonywanie operacji na informacjach. Jeżeli chce Pani coś zmienić, to proponuję zawalczyć, aby w szkołach były prowadzone oddzielne zajęcia z edukacji informacyjnej przez bibliotekarzy szkolnych w ramach godzin do dyspozycji dyrektora; by były one obowiązkowe, a uczniowie oceniani i rozliczani z nich. Czas zrozumieć, że to najważniejsze umiejętności, które mogą zdobyć w szkole. Nie wiedza, która ciągle się zmienia, ale przygotowanie do edukacji permanentnej. Byłoby to „gospodarne” wykorzystanie potencjału, który tkwi w bibliotekach szkolnych, dotychczasowe bowiem praktyki kierowania ich na zastępstwa jako „zapchajdziury”, którym nie trzeba płacić dodatkowego wynagrodzenia, jest praktyką niedopuszczalną. Bylibyśmy pierwszym miastem, w którym problem przygotowania do życia w społeczeństwie informacyjnym, zostałby rozwiązany w sposób nowatorski i sensowny, a zawód nauczyciela bibliotekarza odpowiednio doceniony. Na efekty zapewne nie trzeba byłoby długo czekać.

Mam nadzieję, że mój list spotka się z głęboką refleksją Pani wiceprezydent na ten temat i będzie Pani pierwszą od wielu lat, która z należytą uwagą rozpatrzy to, o czym w naszym środowisku się mówi. Pisząc "środowisku" mam tu na myśli środowisko Uczelniane, ale i Ośrodki Doskonalenia Nauczycieli, a wreszcie samych nauczycieli w tym również nauczycieli bibliotekarzy, z którymi ze względu na wykonywaną pracę mam stały kontakt.

**Z nadzieją na konstruktywne zmiany
oraz z wyrazami szacunku
dr hab. prof. UŁ Mariola Antczak
Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej UŁ**